

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocz. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. W odnośnieniu do domu miesięcznie k. 5. Przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocz. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	---	--

Apteka A. Gościeckiego w Płocku w połowie Lipca r. b. **przeniesioną będzie do domu d-ra Gołębiowskiego (dawniej Jędrzejewskiego) przy ul. Grodzkiej.**

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła	Imieniny
3 maja	Znalez. krz. św. Florjana	Świętosława
4	Piusa	Wienecyst.
5	Jana op. i ewang.	Chocisława
6	Eufrozyny	Gościwita bl.
7	Walebow. Pał.	Ludomila św.
8	Stanisława	Stanisława
9	Bożedara bl.	Bożedara bl.

Wschód słońca o godz. 4 m. 24
Zachód słońca o godz. 7 m. 21.

Śmiana księżycy: ostatnia kw. d. 30 kwietnia o godz. 12 m. 17 po poł.

Wysok. wody na Wiśle: d. 29 kwiet. 4 stóp 10 cali pod Płockiem.
d. 30 " 4 " 7 "
d. 1 Maja 4 " 4 "
d. " " " "

Temperat. w Płocku: d. 29 kwiet. 4,2 13,4 6,8
d. 30 " 2,4 10,4 4,4
d. 1 Maja 6,2 13,6 6,8
d. " " " "

Tarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 12 maja w Lipnie, Żurominie. 13 w Wygrodzie, Radzanowie, Dobrzyniu n. Drwęcą, Biegoniu, 14 w Drobnie, Bodzanowie, Zieloniu, Skępcu, Przasnyszu, Janowie, Ciechanowie. 26 w Kielecu, 27 w Mławie, Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 6 maja w Nowogrodzie, Wileńsku, Rajgrodzie, Zarebach-Kościełnych, 12 w Andrzejowie, Krowcu, 13 w Jodwabnie, Krasnosielcu, Różanie, 14 w Różkach, Jabloncu, 20 w Zamku, 21 w Nurze, 26 w Grajewie, 27 w Tyńcu, 28 w Makowie, Myszynie.

Teatr. Towarzystwo Artystów Russko-Maloruski, pod dyktando **A. K. PRONSKIEGO**. Niedziela „Nazar Stedola” komedia w 5 aktach, wczelno i „Wielozłoty”. We Wtorek „Malka Jarcentopf” komedia w 5 aktach, Zapolskiej.

Zmiany w duch. diecezji płockiej.

S. Piotr Zajkowski, adm. paraf. w Łopacinie przeniesiony został adm. parafii Sikorz. w pow. płockim. Ks. Józef Zaremba, adm. par. w Sielcu, przeniesiony na adm. par. w Łopacinie. Ks. Franciszek Borysowicz adm. par. Płonne przeniesiony na adm. par. Kurowo, w pow. sierpskim. Ks. Paweł Buraczki, prokurator seminarjum, wik. paraf. w Łopacinie przeniesiony na wik. par. w Lipnie. Ks. Stanisław Jakubikowski powierzone czasowo zarząd parafją w Ostrowie, ponieważ adm. dotychczasowy, Ks. Ludwik Stangrecki, własne żądanie z powodu złego stanu zdrowia, został uwolniony od obowiązków.

W. Wiktor Gogolewski, prefekt progimn. pultuskiego, mianowany został kanonikiem kolegiaty płockiej.

Par. ks. Andrzej Lewandowski, proboszcz parafii w pow. sierpskim, w wieku lat 76, ustawa 43.

Wykazie pomieszczonym w № 33 o zmianach wchodzących w życie, pominięto zaznaczyć, że ks. Kłofek został na własne żądanie uwolniony z stanowiska administratora w Janowcu, a mianowany wikariuszem w Różanie.

Mianowania w służbie i mianowania

Przeniesieni jeden na miejsce drugiego: pełnią obowiązki inspektorów lekarskich z Łomży **Stabrowski** i z Siedlec, r. kolg. **Brandt**. W. K. z okręgu szczeczyńskiego, sekr. kolg. **Kaczmarek** zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

W. K. z magistratu m. Kolna mianowany w. K. **Tomasz Pomocinski** — dawniej rad. **Krassowski** i **Jakob Nerke** zwolnieni od ob.

W. K. z magistratu m. Kolna mianowany w. K. **Michał Kowalczyk** — dawniej rad. **Krassowski** i **Jakob Nerke** zwolnieni od ob.

Marjan Smiarowski i ze wsi Łomży **Bronisław Burzyński**, ich kandydatami: **Stanisław Kotnarowski** i **Paweł Dąbrowski** i ze wsi Łomży **Stanisław Matusewski** — prezydent m. Łomży **Adolf Chruszowski**. Kancelista z kasy szczeczyńskiej, **Jan Kokoszko** zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Odszkodowanie. Zarządzający izbą skarbową w Płocku n. r. ss. **Sergiusz Kudrjawcew** otrzymał order II klasy św. Włodzimierza Równego Apostołom.

W sprawie odpowiedzi
Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
na wnioski stowarzyszonych,
postanowiona na zebraniach okręgowych
w 1900 roku.

Drugi wniosek, aby władze T-wa wpływały na wybór osób energicznych i dobrych finansistów na przesów i radców komitetu właścicieli listów zastawnych.

Odpowiedź dyrekcji głównej. „Wybór osób, odznaczających się wymienionymi zaletami, jest tak ważny dla samych właścicieli listów zastawnych, że bez żadnego zgola nacisku ze strony władz T-wa nie wolno wątpić o staranności wyboru. Nakoniec wypada zaznaczyć, że sprawa ta nie leży w zakresie działalności władz Towarzystwa.”

Wprawdzie § 168 Ustawy T. K. Z. nie przewiduje, ażeby władze T-wa mogły kierować wyborami na prezesa i radców komitetu właścicieli listów zastawnych, wpływać jednakże na wybór osób odpowiednich na powyższe stanowiska nikt władzom naczelnym nie zabroni: ani prawo, ani osoby, kierując obradami, zwoływaniem co lat dwa w Warszawie. Przecież władze mogą to czynić przed wyborami.

Trzeci wniosek, aby fundusz rezerwowy stanowił 6% pożyczek nieumorzonych, oraz aby 1/2% obracać na amortyzację rat — również wliczano do sum pożyczek nieumorzonych.

Jakkolwiek wniosek ten różni się nieco od wniosku, postawionego w r. 1900 przez wyborców kaliskich, którzy żądali w ogóle zmniejszenia funduszu rezerwowego z 6% do 5%, jednakże dyrekcja główna udzieliła wyborcom płockim taką samą odpowiedź jak kaliskim, a mianowicie: „Nie można mniemać, by 6% norma funduszu rezerwowego miała na celu wyłącznie zabezpieczenie dwóch rat terminowych. Takie rozumienie sprawy nie znajduje potwierdzenia w żadnym paragrafie ustawy.”

Oprócz celu wyżej wspomnianego, fundusz rezerwowy daje możność szerokiego stosowania ulg, a wreszcie zabezpiecza od nieprzewidzianych wypadków. Z tego względu dziwić się nie można, że przedstawiony na zebraniu ogólnym władz T-stwa przez niektórych radców projekt zmniejszenia funduszu rezerwowego po szczegółowym zbadaniu, odrzucony został znaczną większością głosów.

Co się tyczy podziału funduszu rezerwowego, to, nie wdając się w rozprawę szczegółową co do tej sprawy, i nie powtarzając wszystkich licznych argumentów społecznych na rzecz takiego lub innego pojmowania sprawy, władze T-wa wskazują na

to, że na ostatnim zebraniu ogólnym toczono nad tem obrady nadzwyczaj zasadnicze. Za niepodzielnością funduszu rezerwowego głosowało 32 radców przeciw 4 zwolennikom jego podzielności. W końcu nie zawadzi przypomnieć, że uchwała ta wywołała wyrazy zadowolenia członków z kilku gubernji” (?).

I taka odpowiedź ma zadawać stowarzyszonych, żądających zmiany? Przecież odpowiedni artykuł co do wysokości funduszu rezerwowego można by zmienić. — Jakże to „nieprzewidziane wypadki” mają na względzie władze T-stwa — nie domyślamy się nawet. Przecież władze T-wa wcale nie udowodniły nam cyfrowo, że niemożliwym jest zmniejszenie funduszu rezerwowego z 6% na 5%, stosownie do żądania kaliszczan, lub ustanowienie go w wysokości 6% pożyczek nieumorzonych, czego domagają się płocczanie.

Co zaś do podziału funduszu rezerwowego, władze T-stwa zaznaczają w końcu odpowiedzi, że „uchwała ta wywołała wyrazy zadowolenia członków z kilku gubernji.” Czyżby tak było w istocie? A przecież w r. 1900 wyborcy aż w 6-ciu okręgach wystąpili z wnioskiem co do podzielności tego funduszu, a mianowicie: warszawscy, kaliscy, płoccy, lubelscy, siedleccy i suwalscy, chociaż zapatrywania ich różnią się jedno od drugich, jedni bowiem żądają zmniejszenia funduszu rezerwowego, inni użycia dla stowarzyszonych, inni zaś podzielności. — Ze żądanie powyższe jest zupełnie słuszne, dowodzi najlepiej ta okoliczność — że i wyborcy radomscy w r. b. wystąpili z wnioskiem następującej treści: „uważając za rzecz niesprawiedliwą nierozdzielenie funduszu rezerwowego, stowarzyszeni gub. radomskiej ponownie proszą władze T. K. Z. o zmianę odpowiedniego paragrafu ustawy w myśl żądań ogółu stowarzyszonych.” A przeto do 6-u okręgów wyborczych przybywa obecnie siódmy, który stawia podobny wniosek.

Czwarty wniosek: o uwolnienie delegatów taksowych od obowiązku sporządzania opisów i zastąpienie ich przez trzecich członków, lub przez osobnych urzędników.

Odpowiedź dyrekcji głównej brzmi, jak następuje: „Sporządzanie opisu majątku jest bardzo ważne, stanowi bowiem dopełnienie formalności sprzedażnych. Takie czynności mogą być powierzane tylko ludziom, zasługującym na zupełne zaufanie, a takimi właśnie są delegaci taksowi. Przy sporządzaniu opisu nie można uniknąć nieprzyjemności, ale dla dobra stowarzyszonych, solidarnie jeden za drugiego odpowiedzialnych, potrzeba się poświęcać.”

Bardzo pięknie brzmi powyższa odpowiedź i bardzo wysoko stawia godność delegata taksowego! To jednak nie przeszkadza, aby trzeci członkowie nie zasługiwali na zaufanie. Do niedawna jeszcze w obrębie dyrekcji szczegółowej płockiej — opisy protokolarne dóbr, wystawianych na sprzedaż, sporządzali trzeci członkowie delegacji taksowych, przyczem wyrażali się z powierzanych im czynności jaknajlepiej. Ani razu nie było słyhać skarg ze strony

stowarzyszonych na złe wykonanie czynności, ani też ze strony dyrekcji szczegółowej nie słyszeliśmy narzekania na nieprawidłowe wykonanie opisu, lub też wydanie niewłaściwej opinii o danym majątku. Po wiem nawet, że czynności te były lepiej wykonywane, aniżeli obecnie. A przytem koszt były znacznie mniejsze, gdyż trzeci członkowie nie podawali nigdy większej likwidacji nad 6 rb., delegaci taksowi zaś na zasadzie nowej taksy — podają likwidacje wyższe, zależne od obszaru majątków: 6 rb. do 15 włók, 9 rb. do 30 wł. i t. d. Czyż trzeci członkowie, których dyrekcja szczegółowa deleguje do taksy majątków, nie zasługują na zaufanie narówni z delegatami taksowymi? Wobec tego przepisy co do sporządzenia opisów, powinny być zmienione.

Odpowiedzi na wnioski, co do zmiany § 44 Przepisów taksowych z r. 1893 i co do wydawania pożyczek na lasy, mniejsze nad 300 morgów roztrząsane nie będą, albowiem w części żądania stowarzyszonych są już uwzględnione, a w części mają być podobno przez władze T-wa w niedalekiej przyszłości rozpatrywane.

W siódmym wniosku stowarzyszeni płoccy stawiają żądanie, aby odpowiedzi władz T-wa na wnioski były ogłaszane niezwłocznie za pośrednictwem dzienników.

Odpowiedź dyrekcji głównej brzmi, jak następuje: „Władze T-stwa mniemają, że najlepszym organem do zawiadomienia dłużników są dyrekcje szczegółowe.”

Krótko i wglądowo! Odpowiedzi tej jednakże nie można uważać za zadawalną, gdyż ogół stowarzyszonych nie może się dowiedzieć z dyrekcji szczegółowej o odpowiedziach. Dyrekcja główna komunikuje dyrekcjom szczegółowym odpowiedzi mniej więcej na miesiąc przed wyborami; dyrekcje szczegółowe zaś następnie komunikują takowe dla wiadomości delegatom taksowym oraz ażeby od siebie zawiadamiali o treści odpowiedzi w sposób, jaki uznają za najlepszy, stowarzyszonych swego okręgu. — Zapytujemy się jednak, jakim sposobem delegaci taksowi mogą to uczynić w ciągu tak krótkiego czasu, jaki pozostaje do wyborów? Wiemy aż nadto dobrze, że zanim odpowiedzi te odbiorą z dyrekcji szczegółowej delegaci taksowi, już to wszystko nie tylko oni, ale i większość wyborców wie z pism warszawskich, a nawet prowincjonalnych. A zatem komunikowanie odpowiedzi na wnioski stowarzyszonych za pośrednictwem li tylko dyrekcji szczegółowych nie osiąga żadnego celu. Wobec tego władze naczelne powinnyby na serjo wziąć pod uwagę żądanie stowarzyszonych — zupełnie chyba słuszne i udzielić odpowiedzi przynajmniej na pół roku przed następnymi wyborami za pośrednictwem pism warszawskich i prowincjonalnych. Wtedy stowarzyszeni, czy to na zebraniach rolniczych, czy to gdzieindziej będą mogli informować się o odpowiedziach, które zresztą nie powinny się ograniczać do krótkiego wyjaśnienia zasady w formie suchej, lecz powinny zawierać w sobie wszelkie wotywy i argumenty za i przeciw danym wnioskom. — Ze odpowiedź władz naczelnych T-stwa

na powyższy wniosek nie zadowolniała stowarzyszonych, najlepszym dowodem są wyborcy lubelscy, którzy pomimo odmownej odpowiedzi na wniosek, postawiony przez nich w r. 1900, uczynili na zebraniu wyborczym tegorocznym (w d. 15 b. m.) ponowny wniosek, żądając aby odpowiedzi, na wszelkie wnioski stowarzyszonych, udzielały im być najdalej w ciągu 6 miesięcy od daty wyborów. Nadto zaś wobec niezbędnej jawności prac T-wa, wnioskodawcy upraszają władze T-wa, aby o projektach, przygotowujących się w ich łonie, raczyli informować stowarzyszonych za pomocą prasy (naturalnie o ile charakter instytucji finansowej pozwala na to będzie). Dotychczasowy sposób zawiadamiania tylko dyrekcji szczegółowych, jak to stale wykazuje praktyka, zupełnie nie odpowiada swemu przeznaczeniu. (D. n.)

P Ł O C K.

Nabożeństwa majowe odbywają się w kościołach plockich: po-reformackim o godz. 6-ej rano, farnym o g. 6-ej po południu.

Przedstawienie amatorskie. Przypomniany o przedstawieniu amatorskim, które ma odbyć się w dniu 8 i 9 b. m. na cel dobroczynny. Odegrane zostaną sztuki — „Dom otwarty“ Bałuckiego i „Dziewiczy wieczór“ Zapolskiej.

Skrzypce do sprzedania. W redakcji naszej pewna osoba złożyła skrzypce z przeznaczeniem otrzymanego ze sprzedaży dochodu na rzecz odnowienia kościoła katedralnego. Skrzypce nowe kosztowały 15-ie rubli, nuty Danglera 1 rb.

Rozpoczynamy przetarg — kto da więcej. **Szpital św. Aleksandra,** o złym stanie którego pisaliśmy niedawno, podlega obecnie odnowieniu i naprawom, na co rząd wyznaczył 800 rb.

W szpitalu św. Trójcy, którego ogólny stan pod względem swych urządzeń nie pozostawia wiele do życzenia, zauważyć się jednak daje brak miejsc oddzielnych dla chorych zaraźliwych. Oto w tym tygodniu zdarzyły się dwa wypadki chorych na tyfus wysypkowy, których należało pomieścić w szpitalu. Tymczasem urządzenie korytarzowe naszego szpitala, a więc łatwość komunikacji, a następnie przenoszenia chorób do innych części lecznicy nie bardzo sprzyja umieszczaniu takich chorych. Należałoby oddzielić część, nie stykającą się zupełnie z ogólnymi salami, dla takich chorych którzy dla drugich stanowią mogą poważne niebezpieczeństwo zarażenia się.

Sprzeniewierzenie. W środę rano rozeszła się po mieście z szybkością błyskawicą

wiadomość o sprzeniewierzeniu, jakiego dopuścił się pracujący u rejenta Lubowidzkiego dependent Konstanty Kucharzewski. Znana to była ogólnie postać chodzącego wiecznie po ulicy młodego człowieka, wstępującego do sklepów i sklepików z zawiadomieniem o terminie wykupu wekslu protestowanego. Na ręce Kucharzewskiego składano należne pieniądze, a on zwracał weksel. Tem zajmował się przez lat kilka z zupełnym zaufaniem swego chlebodawcy. Znający bliżej stosunki i życie K. zwracali nieraz uwagę, że ten żyje nad stan, że przesiaduje za dużo w restauracjach, gdzie spijał wytworne napoje, wcale nie odpowiednio do jego zarobku, ale nie nadawano temu wielkiego znaczenia.

Sprzeniewierca czekał widocznie sprzyjającej chwili, w której mógłby zgromadzić większą sumę pieniędzy. Taką chwilą dogodną stały się dlań święta st. st., w czasie których wypadło pięć dni nieprzepracowanych. W czasie tych dni, wielu opłaciło swe weksle, chociażby mogli być czekać aż do środy zeszłej. Oszust zebrał w ten sposób — 10,444 rubli, z którymi postanowił uciec. Ponieważ kancelarja była w ciągu kilku dni nieczynną, więc rejent, który zresztą odnosił się do swego dependenta z zaufaniem, nie żądał od niego w tym czasie zdania rachunków.

We wtorek wieczorem, żona Kucharzewskiego, zaniepokojona nieobecnością męża w ciągu dwóch nocy i dni, zwróciła się z zapytaniem do rejenta Lubowidzkiego. — Wówczas wykryła się cała sprawa.

Obecnie wiadomo tylko, że oszust wyjechał statkiem w stronę Włocławka, że miał podobno z sobą paszport zagraniczny, o który wystarał się poprzednio. Przypuszczać należy, że wyruszy... do Ameryki.

Do Hamburga i Bremy rozesłano zawiadomienia telegraficzne o wypadku i rysopis oszusta. Na miejscu Kucharzewski zostawił żonę i dwoje dzieci bez środków do życia. W pożyciu rodzinnym K. był złym mężem i ojcem.

Z Tow. Rolniczego. Ogólne zebranie członków tego T-stwa odbędzie się 12 maja i rozpocznie się o godz. 10 z rana. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 2) Balotowanie nowych członków i ogłoszenie kandydatów na członków. 3) Opinie komisji gubernialnych w sprawach: a) projektu laboratorium chemicznego; b) opisu statystycznego gubernji plockiej. 4) Wnioski p. B. Zdziarskiego, dotyczące pewnych reform w wewnętrznej organizacji Tow. 5) Wnioski opracowane przez specjalną komisję, które mają być przedstawione władzom T. K. Z. 6) Referat p. H. Wąsowicza w spra-

wie drogowej. 7) Odczyt p. Lud. Chelmiczkiego p. t. „Odpowiedzialność prawna robotników w Zachodniej Europie w zestawieniu z prawem u nas obowiązującym. 8) Odczyt p. W. Babińskiego: „Ubezpieczenie nieruchomości rolnych w rządowym Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.“ 9) Ubezpieczenia w Tow. wzajem. ubezp. od gradu: „Ceres.“

W przeddzień posiedzenia t. j. 11 b. m. odbędzie się posiedzenie rady (godz. 7 wieczorem) i posiedzenia delegacji: mechaniczno-melioracyjnej (1 po połud.), prawno-ekonomicznej (3 po połud.), lesno-ogrodniczej (6 popołd.).

Posiedzenie delegacji przemysłowo-rolnej w dniu 12 b. m. o godz. 8-ej rano.

Odpowiedź pewnej pani. W liście swym prosi nas pani, abysmy poruszyli sprawę domów przedpogrzebowych. W gorących słowach zaklina nas pani, abysmy w każdym numerze dzwonili na tę sprawę. W ponurym przedstawieniu opisuje nam pani całą grozę położenia rzeczy wśród tych warstw najbiedniejszych, które najwięcej potrzebują uwagi i opieki. — Opisuje pani, jak to bywa w tych norach, w których mieści się po 10 osób, śpiących, jedzących i w ogóle przebywających razem z nieboszczykiem — zmarłym często na chorobę, która łatwo może udzielać się żywym. Píše pani, że bardzo rzadko bywa przestrzeganiem, aby po takim zmarłym izba była zdezynfekowana, że nie dziw, iż przy takim stanie rzeczy całe rodziny zapadają [na choroby wspólne. Pyta się pani wreszcie, od czego istnieje kaplica na starym cmentarzu, jeżeli nie dla tego, aby służyła domem przedpogrzebowym, w którym obowiązkowo zmarli winni być stawiani w parę godzin po śmierci. Żąda pani, aby wywołać pod tym względem nakaz, iżby pod przymusem pierwotnie, a następnie przez przyzwyczajenie ludność obowiązana była zachować przepisy sanitarne i higieniczne.

Na to wszystko odpowiemy pani, że sprawy te niejednokrotnie były już poruszane.

I w naszym piśmie podnosiliśmy w tym względzie głos: pisaliśmy już o zgubnym zwyczaju t. zw. pustych nocy, o potrzebie domów przedpogrzebowych, o konieczności dezynfekcji itd. Zajmuje się temi sprawami i tow. higieniczne, które silnie może oddziaływać na ogół, niż wszelkie pismo perjuryczne. Ale bieg spraw i rzeczy nie tak szybko się zmienia pod wpływem słowa, czy pisma. Potrzeba do tego dobrej woli, szlachetnego zamiłowania, czynu ze strony tych, którzy mogą coś zrobić, a następnie ogólnego podniesienia poziomu cywilizacyjnego wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Kolejną, biegiem rzeczy i do nas prze-

nikać będą pojęcia o potrzebie lepszych urządzeń higienicznych, ale na to potrzeba czasu.

Zresztą zgadzamy się najzupełniej z szpanią, że obecnie działać trzeba przymusem, naciskiem na ludność, aby koniecznie zmarli byli odosobniani od żywych w domach przedpogrzebowych, o ile takie istnieją.

W Plocku powinna na ten cel służyć kaplica na starym cmentarzu.

(Br.) **Koncert.** W środę w naszym Towarzystwie Muzycznym odbył się koncert w tym sezonie koncert ze współudziałem znanego naszego mistrza gry fortepianowej, prof. Aleksandra Michałowskiego. Samemu artyście już zelektryzowało publiczność, która też po brzegi salę wypełniła, z niecierpliwością oczekując ukazania się estradzie szanownego profesora. Po powitaniu burzą oklasków p. M. na początek z prawdziwie klasycznym spokojem odegrał prześliczną „Wariację“ Haydna, następnie 3 pieśni Mendelszona i Tarentellę — Rubinstein. Część drugą wypełniły utwory Chopina, a mianowicie: Nocturna e. dur, Mazurek cis mol, Etude g. dur, polonez fis mol, Kołysanka i Walec as dur, w trzeciej zaś części na zakończenie odegrał ne zostały: Krakowiak Paderewskiego i Tarentella Liszt. Trudno jest doprawdy powiedzieć coś więcej o grze p. M. nanie, co jest już ustalonym, i wszystkim wogóle wiadomym. Jest to gra kompletnie skończona pod każdym względem. Największe trudności techniczne jak na przykład w Tarentelli Liszt, polonezie fis mol i innych u p. M. przechodzą z taką łatwością, jak gdyby nie istniały. Uderzenie — zachwycające, ton piękny, przy tem, w miarę potrzeby, tak silny, że zdaje się, iż kilka fortepianów gra jednocześnie, to znowu cichy i łagodny, jak gdyby klawiszami nie palce ludzkie, ale skrzydła motyla poruszały. Jeżeli dodamy do tego jeszcze znakomite zrozumienie autora i nadzwyczaj ścisłe, prawdziwie profesorskie trzymanie się tekstu i wskazówek tegoż, to będzie zupełnie naturalnem to kolosalne wrażenie, jakie sprawia na słuchacza muzyka p. M. Zdaje się, że przy grze mistrza, przesława się przed nami cały szereg cudnych rzeźb i obrazków, natchnionych, owianych myślą i uczuciem i dla tego tak silnie przemawiających do serca i mózgu słuchacza. To też publiczność opuściła salę wprost upojona cudnymi dźwiękami jego muzyki, a przytem wdzięczna za takowy przyjazd p. M. W koncercie tym przyjmowały również udział chorysty naszego Tow., które z powodzeniem odśpiewały: „Gdyby kwiatki znały“ — Rutkowski, a chór mieszany prześliczną Suitę Noskowskiego, p. t. „Grajek Wędrowny“.

Teatr. W czwartek trupa małoruska odegrała sztukę p. t. „Cyganka Azah“ w prze-

WSPOMNIENIA.

Nowella.

(Dokończenie)

I znowu płyną blade widma przeszłości, a każde z nich, nim we mgle się rozwieje, zatrzymuje się przed twórcą, swoim i pełnem wyrzutu spojrzeniem budzi w jego sercu pogrzebane dawno uczucia.

Nagle wśród tych wspomnień zabłysnął jeden cień uroczy.

Zwolna, coraz wyraźniej wylaniało się z mglistej pomroki widmo czerwone, a wszystkie inne blade przed nim i nikły w dal, aż w końcu ono jedno pozostało, promienne, przeczyste...

I poznał je pan radca i całą siłą wspomnień wpatrzył się w tę postać tak ukochaną przed laty. W te zrenice gwiazdziste a spokojne. Patrzył długo, długo, a duszę jego ogarniał zwolna jakiś żal straszny, beznadziejny, a tak ciężki, że przygniótł go aż do ziemi. Lży zamąciły mu wzrok, lecz to wspomnienie nabierało coraz większej wyrazistości.

I ujrzał ową noc straszną, groźną, rozgorzałą od błysków, rozszalałą w gromach. Drzewa w parku gięły się aż do ziemi pod ręką wichru. trupia jasność błyskawic zalewała pokój i ich dwoje...

A wtedy on, nieprzytomny miłością i bólem, zapomniawszy o świecie całym, porwał tę postać najdroższą, przycisnął drżącą do piersi i całował, całował bez końca...

I teraz na to wspomnienie, fala krwi zalała mu serce, a potem żal pochwylił znowu z niepokojoną siłą. Hej, jak to dawno, jak dawno!

A działy?

Ona w grobie „tamten“ ślał się i ginie oto, a on...

I zdumiał nagle pan radca. Jakże to? On zdradził przyjaźń, uczciwość, honor, wydarł tamtemu jedyne ukochanie, największe szczęście, i dziś tamten, przyjaciel jego najserdeczniejszy przed laty, umiera w nędzy, hańbie i poniżeniu, a sam on żyje bogaty, czczony, szczęśliwy! Co to znaczy?...

Zdumienie ogarnęło go bez granic, a potem ból piekący. Zerwał się z miejsca... Tamten już umierał...

Myśli wirowały bezładnie w jego głowie. Coś trzeba zrobić, czemś odkupić winy dawne.

Ale co?

Bieda do szpitala — doktorów z całego świata — uratować — prosić o przebaczenie — ofiarować wszystko wzamian. Jak szalony wybiegł z pokoju.

Chłodne powietrze oziębiło go trochę. Biegł jednak szybko, tak że kilku spotkanych znajomych spojrzało nań ze zdziwieniem.

On spostrzegł to i zwolnił kroku. Wtem usłyszał głos znajomy:

— Moje uszanowanie panu radcy.

— A, pan sekretarz! Dobry wieczór!

— Dokąd ze radca tak spieszy?

— A nasze dzisiejsze zebranie?

— Jakże zebranie?

— Czy pan radca zapomniał, że mieliśmy się zebrać z kolegami Z. prywatnie, by się umówić, jakie powinniśmy zająć stanowisko w sprawie ulg, których domagają się właściciele kamienic.

— Aha, prawda. Ale ja nie mam czasu.

— Ależ panie radco! Wszak to obowiązek obywatelski.

— Prawda, obowiązek obywatelski — pomyślał pan radca, a głośno rzekł:

— Przyjdę później. Ale niemożliwe, panie radco: już pewnie i tak się spóźnimy, wszyscy są prawdopodobnie zebrani. Chodź pan: będzie potem dobra kolacyjka i wino.

— Rzeczywiście nie mogę i mam ważny interes.

— Eh, co tam! Przed obowiązkiem ogólnym prywatne interesy powinny iść w ką. Wszak pan radca

zawsze dawał nam przykład, jak należy się poświęcać dla dobra społecznego.

Naprawdę on isć musi: ten sekretarz ma rację, prywatne obowiązki powinny ustąpić ogólnym. Co by też wszyscy o nim pomyśleli? Jeszcze by go posądzili o jakie niemoralne postęпки. A tam nie się przez te kilka godzin nie stanie; można będzie pójść jutro. I poczuł jednocześnie pan radca, że nie będzie to tak łatwo, gdy pierwsze podniecenie minęło, pójść do szpitala i zobaczyć znowu tę oczy i tę twarz wychudłą, potem, dać się poznać przyznać się do winy przeszłości, błagać o przebaczenie, i przeżyć znowu to, co niegdyś przeżył, w czasie ich ostatniej rozmowy po fakoie spełnionym. Wdręgnął się. Tymczasem sekretarz wziął go pod rękę:

— Chodźmy! — rzekł.

I poszli.

Nazajutrz, po długiem wahanu i walce z sobą pan radca udał się do szpitala.

Dziurny doktor przyjął go z nietajonem zdziwieniem. Czem mogę służyć panu radcy?

Chciałbym widzieć się z jednym chorym... N. 78.

Doktor podeszedł do stołu i zajrzał w księgę:

— N. 78? Nie żyje.

— Ach!

— Delirium tremens. W ostatniem stadium była choroba, wyzdrowienie niemożliwe.

— A kiedy umarł?

— Wczoraj, wkrótce po wizycie komisji.

Pan radca odetchnął swobodniej.

Więc i tak byłby się wczoraj spóźnił: nie jego wina, że nie dopełnił obowiązku.

W drodze powrotnej uspokoił się zupełnie.

— Może to i lepiej dla tego biedaka, że umarł.

Po co miał się męczyć dłużej?

Trzeba mu choć pogrzeb porządnym wyprawić.

Na drugi dzień rzeczywiście wyprawił pan radca porządną pogrzeb zmarłemu, ale sam nie, poszedł bo miał wnieść sesję urzędową w sprawie ulg dla kamieniczników.

T. W. Znaniecki

Starieckiego ze znanej powieści Krassę-
Chata za wsią. Przeróbka
ogółem podobną do przeróbki polskiej
z wielkimi zmianami. Sztuka odegrana
w ogóle starannie. W rolach głów-
nych: p. Niedola, (jako ojciec
główny) p. Andrejko (w roli
Mistrza), p. Proński (cyganki Wasil-
ki), p. Afanasjewa w roli cyganki Azy.
W ogóle wyszła bardzo dobrze.

Awanturczycy arezant. Arezantowany za-
rządca niejaki Tarnowski i przyprowa-
dzeni do urzędu policyjnego — zaczął tam
Zaczął rzucać kalamarzami, rozbił
gdy policjant chciał go uspokoić,
z pochwy pałasz, którym uderzył
tak silnie, że przeciął skórę.

Wskazywał osadzony w więzieniu.
Ignacy Borzechowski, kapitalista,
lat 43.

Na restaurację kościoła katedral-
nego Sójkowski z Wkry — 8 rb.

Ł O M Ż A.

Przed wyborami. Z powodu wyborów do
Towarzystwa K. Z., które u nas odbywać
się mają w dniu 5 b. m. spodziewają się
w miastach duży zjazd obywateli, którzy
interesują się wynikiem wyborów te-
gorazdowych. W roku obecnym pozostaje
jednak wakansów w dyrekcji szczegółowej,
przez tego ciekawym będzie, kto wybranym
zostanie do komitetu i do dyrekcji głównej.

Ze stowarzyszenia spożywczego. Zarząd
Towarzystwa zawarł umowę z p. Andru-
szkiewiczem, w domu którego ma być wy-
nagany przyszły sklep T-stwa.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że po-
żądaniem byłoby, aby członkowie, którzy
oswadczyli się za wzięciem udziału, jak-
najprędzej złożyli pieniądze na ręce skar-
bnika p. Smochowskiego. Przyspieszy to ot-
warcie sklepu i w ogóle zorganizowanie osta-
teczne stowarzyszenia, które powinno mieć
wszelkie widoki powodzenia.

Loterja fantowa, urządzona staraniem
p. gubernatorowej, baronowej Korff na ko-
rzysce przytulku prawosławnego odbywać się
będzie w ogrodzie miejskim we wtorek 6
maja i w niedzielę 18 maja. W czasie za-
bawy grać będą orkiestry wojskowe i or-
kiestra straży ogniowej ochotniczej.

Przedstawienie amatorskie. Oddawna
już zapowiedziane i często odkładane przed-
stawienie na korzysk straży ogniowej ochot-
niczej ma się wkrótce odbyć nareszcie. —
Pożądaniem byłoby, aby rzecz jaknajprędzej
została doprowadzona do skutku, bo dłu-
gie odwołanie zniechęca amatorów.

Z ruchu budowlanego. Nie budujemy się
prawie wcale — natomiast burzymy stare
gmachy. Ostatni już pawilon starego gma-
chu po-pijarskiego ulegnie wkrótce rozbiór-
ce. W pawilonie tym radziliśmy pomieścić
przyszłą szkołę rzemieślniczą. Pawilon zo-
stanie zburzony, a czy szkoła będzie, nie-
wiadomo.

Pomnik. Na cmentarzu miejscowym sta-
nął pomnik na grobie s. p. ks. prał. Pawła
Krajewskiego, proboszcza łomżyńskiego.

Stare studnie. Będące dawniej w użyciu
stare studnie, z których mieszkańcy czer-
pali wodę przy pomocy pompy, zostały
zamknięte. Studnie zostały pokryte deska-
mi, ale nie tak silnie zabezpieczone, ażeby
się do nich nie można było dostać. Miesz-
kańcy często zdejmują deski i przy pomo-
cy wiadra, spuszczonego za pomocą liny
nabierają wodę, która jako nie odwieczana
jest zanieczyszczona i zgnita. Przyczem niejednok-
rotnie zauważono, że studnie pozostają od-
krytymi, bo tym, którzy je odkrywali, nie-
chce się z powrotem przykryć deskami.
Taki stan rzeczy może spowodować nierz-
wypadek, zwłaszcza w nocy, jeżeli ktoś nie-
ostrożny i nieuwważny nie spostrzeżyłby
wcześniej studni otwartej. Należałoby więc
studnie tak ostatecznie przykryć, aby nie-
łatwo było dostać się do nich jeżeli w o-
góle czerpanie wody z tych studni jest
wzbronione. O wypadek nie trudno, jak
to mieliśmy sposobność zanotować niedawno
na rogu ulic Rządowej i Krótkiej.

Z nad brzegów Narwi. Jednostniów-
ka pod tym tytułem, o której mieliśmy już
sposobność donosić, wyjdzie z druku w pier-
wszej połowie p. m. Ta zaznaczamy jesz-
cze, że w wydawnictwie tem przyjął udział
takie uznane siły literackie, jak: Orzeszko-
wa, Rodziewiczówna, a prócz nich siły nie-
znane, z których niejedna, lub niejedna
może zabyć w przyszłości jako talent
literacki.

Ze straży ogniowej. Dzięki nowemu na-
mieszkankowi p. S. Kurojowskiemu w straży na-

szej zapanował znów ład i porządek. Pro-
by i ćwiczenia odbywają się regularnie
przy obecności całego zespołu. — Nasz na-
czelnik wystąpił do magistratu z żądaniem
odnowienia gimnastyki strażackiej, której
stan obecny wymaga gruntownej naprawy.
21 z. m. na życzenie wydziału asekuracji
państwowej straż nasza wyruszyła na ra-
tunek do Penzy pod Łomżą, gdzie paliły
się budynki gospodarskie. Spaliło się 5 za-
gród, lecz dzięki ratunkowi straży, ogień
nie rozszerzył się na dalsze zabudowania.
W czasie przejazdu po złej drodze i pod-
czas ratunku tabor poniósł poważniejsze
uszkodzenia. Straty wynikłe z tego powo-
du zobowiązał się pokryć wydział ubez-
pieczeniowy.

O bruki. Wprawdzie rzadko komu wy-
pada przejeżdżać po ul. Sadowej, ale nie-
którzy muszą to robić i prawdopodobnie
wszyscy odczuwają okropny stan tej ulicy
pod względem bruków. W nocy zwłaszcza,
czeka, wśród ciemności, bo nie ustawiono tam
jeszcze latarni Galkina, podróż po tej ulicy
naraża na wielkie niebezpieczeństwo i lu-
dzi i zwierzęta. Doły i wyboje, jakie się
tam porobiły, powodować mogą łatwo zła-
manie resorów, uszkodzenia pojazdów, lub
połamanie nóg konskich.

Przetarg. W zarządzie gubernialnym od-
będzie się dnia 21 maja przetarg (in minus)
ustny i za pośrednictwem ofert zapieczęto-
wanych, na przedsiębiorstwo budowy areztu
w m. Ostrołęce, poczynając od sumy 54,118
rb. 59 k. Wadium wynosi 5,412 rb.

Z naszych okolic.

Nowa szosa. Budowa szosy z Drobiną
do Sierpeca została ostatecznie zatwierdzoną
przez rząd gubernialny. Już w tych dniach
wyjeżdża na miejsce budowy inż. p. Ka-
miński, wraz z pomocnikami celem zarzą-
dzenia robót przedwstępnych.

Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie, tak
rolników okolicznych, jak i podróżnych
w stronę Sierpeca.

Z Mławy piszą do nas. „W Lutni naszej
znów coś się psuć zaczyna. Znamienny jest
fakt, że wszystkie nieporozumienia i wszy-
stkie intryki, jakie kiedykolwiek wynikały
i obecnie nastąpiły, pochodzą z jednego i
tego samego źródła. Miły Boże, czego te
białogłowy nie robią dla dogodzenia wła-
snej ambicji i pokazania swego „ja.“ Lecz
czyż godzi się dla prywaty przeszkadzać
sprawom publicznym?

Oto trochę faktów. Na dzień 8-go maja
projektowany jest w Lutni koncert, w któ-
rym oprócz chórów, obiecali przyjąć udział
niektórzy miejscowi amatorzy. Do tego cza-
su wszystko szło jaknajlepiej. Chóry pod
dyrekcją p. Hauschwica pilnie opracowy-
wały swój program, amatorzy również spo-
sobie się poczęli; wtem zaczyna się coś
psuć. Rzecz jasna, że nieporozumienie, jak
zwykle, wychodzi ze strony płci nadobnej.
Niektórzy amatorzy a raczej amatorki, bez
żadnego absolutnie powodu, jedynie przez
zwykłe damskie grymasy, odmawiają swego
udziału. Jest to, rozumie się, blachostka,
nie warta wspomnienia. W łonie zarządu
dla tej jednakże przyczyny wynika niepo-
rozumienie. Komitet dzieli się na dwa wro-
gie obozy. Jedni z członków zarządu za
przykładem p. K... podają się do dymisji,
dowodząc, że cały zarząd winien to uczyni-
ć, inni są przeciwnego zdania. — Między
członkami przychodzi do ostrzejszego star-
cia. I o co? Ze pani X. ma pretensję do
pani Y, to jeszcze nie powód, ażeby sto-
jący u steru instytucji, stawiali na ostrzu
noża losy towarzystwa. Najzupełniej więc
podzielimy zdanie członków oponentów. —
A może mamy wybrać do zarządu te oso-
by, które przez swoje intryki załatwiają ze
szkodą publiczną osobiste rachunki?

Nie, panowie, nie zrażamy się blachost-
kami i nie ośmieszamy instytucji, którąśmy
niedawno stworzyli i która powinna mieć
rację bytu.

Lutniści.

Przasnysz. Dziwna ta prowincja ze swe-
mi urządzeniami!... Przasnysz zapewne nie
stanowi wyjątku. Mamy dużo krawców i
szewców, lecz porządnego ubrania lub bu-
tów dostać nie można. Mamy dużo rożni-
ków, lecz mięso jadamy ze starych wychu-
dzonych krowin. Bez liku mamy piekarzy,
lecz chleba zdatnego do jedzenia nie ma-
my. Oj ten chleb, to pieczywo naszej Boże
ratuj! Raz niedopieczony i zacierkawaty,
drugi raz przepieczony i twardy, jak gnat,
a zawsze czarny, jak święta ziemia. Czas,
wielki czas wziąć się nieco do piekarzy.
Niech tak będzie mniej, lecz pieczywo niech

będzie lepsze. Rewizja piekarni, to u nas
rzecz mało praktykowana i wtedy zwraca-
my tylko uwagę na wagę pieczywa. O do-
broci pieczywa rzadko kiedy pamiętamy,
a już na urządzenie samej piekarni i stan
zdrowia wypiekających, to wcale nie pa-
trzymy. A to właśnie najważniejsza rzecz.
Mniejsza nad normę waga, — to zwyczajne
oszustwo. Brudne urządzenie piekarni, nie-
właściwe przemieszkowanie w niej całej ro-
dziny, chore ręce piekarzy i piekarczyków,
a co zatem idzie niezdrówie pieczywo — to
już masowe zatrucie.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że
miasto nasze od pewnego dłuższego czasu
ma wygląd czystszy; ulice zamiatane są
regularnie. Warto byłoby zmusić naszych
obywateli utrzymywać w należytem porząd-
ku nie tylko ulicę przed swymi posesjami,
lecz i podwórka. Obecnie nasze podwórka
z bardzo nielicznymi wyjątkami, przedsta-
wiają się jako zapowietrzane duże śmietni-
ki nigdy nie oczyszczane, co do zdrowia
wcale się nie przyczynia. A wszak przepisy
sanitarne-policyjne, obowiązujące obywateli
warszawskich powinny być przestrzegane we
wszystkich miastach i miasteczkach. Przy-
śłowcie: „Wolno Tomku w swoim domku“,
gdy chodzi o zdrowie publiczne, nie powin-
no mieć najmniejszego znaczenia.

Mamy dosyć przyzwolną cukiernię wraz
z restauracją, gdzie są bilardy, lecz niema
wcale pism. Nie mówię, aby pisma powin-
ny być w tym zakładzie liczone na dzie-
siatki, lecz na organ miejscowy mogłoby
być tam miejsce. Przeto do was szanowna
klientelo naszej cukierni wołam — według
przyjętego i utartego zwyczaju za granicą:
„Zadajcie Echo“.

Ale, ale!... wielka nowina! Mamy w swych
murach, a raczej strzechach drewnianych
wielkiego krytyka teatralnego i znawcę
sztuki dramatycznej, co to nasze przedsta-
wienie amatorskie, ze wszech stron praw-
dziwie zasługujące tylko na ogólny pokłask
i pochwałę, w nr. 89 „Dziennika dla wszy-
stkich“ zerznął z kretelem, jak się tu u
nas wyrażają. Od powietrza, głodu, ognia,
wojny i takich krytyków, jak p. A. Mow.,
zachowaj nas Panie!

To tylko prawda, że nasi amatorzy i a-
matorki nie roszczą pretensji do występów
w operze, lecz do naszych skromnych de-
sek teatralnych; śpiewy wyszły wcale uda-
nie.

Lyk.

Chorzele. W osadzie tutejszej mieszkała
przez czas dłuższy biedna rodzina żydowska
Goldbergów, której jeden członek wyjechał
przed 20 laty do Londynu. Obecnie, jak
piszą do „Hacery“ wychodząca z okazji
rocznicy śmierci matki przysłał na ręce
rabina tamtejszego 500 rb., jako ofiarę na
zapewniczenie kasy pożyczkowej dla dro-
bnych kupców i rzemieślników żydowskich.
Chorzelanie zbrali pośród bogatych żydów
drogie 500 rb. i złożyli kasę pożyczkową
z tym funduszem, nie przestając starać się
o dalsze ofiary.

W Chorzele liczy się przeszło 3,000
mieszkańców, z których 2,000 żydów.

Z Ostrołęki piszą do nas. „Prawdziwą
ucztę artystyczną z dziedzin deklamacji
mialiśmy w niedzielę, t. j. 20 kwietnia
Pan Maurycy Kisielnicki, znany ogólnie de-
klamator wygłosił w teatrze miejscowym
opowiadanie „Podjazd“ Sienkiewicza i „Sa-
mo-Sierra“ Gąsiorowskiego. Wypełniająca
teatr publiczność nagradzała artystę rzęsi-
stymi oklaskami.“

X.

Budżet m. Makowa na r. 1902 odznacza
się dosyć wysoką cyfrą, określającą zarów-
no dochody, jak i wydatki, bo 14,656 rb.
69 k. Wysokość tej cyfry pozwala zarzą-
dowi na potrzeby miasta poczynić względ-
nie znaczne wydatki. Jakoż widzimy po-
ważne pozycje jednorazowe: na restaurację
mostu w mieście 1,414 rb. 40 k.; na prze-
brukowanie ulic Bóżnicznej i Pułaskiej —
1416 rb. 23 k., na kupno placu, w celu
uregulowania ulicy 827 rb. W tymże dzia-
le spotykamy pożądany wydatek 150 rb.
na święto sadzenia drzew. Zapomoga szkol-
na względnie dość znaczna, bo wynosząca
1000 rb., za to na rzecz dobroczynności —
15 rb., cyfra, która by nie raziła w jakiej-
kolwiek osadzie, lecz nie w budżecie zamoż-
nego miasta powiatowego. Na oświetlenie
wydaje miasto 644 rb. 25 k. Reszta wy-
datków idzie na administrację, potrzeby biu-
rowe i mniej ważne porządki miejskie.

Dochód z dóbr miejskich i kapitału sta-
nowi ważną część ogółu dochodów, bo oko-
ło 7,000 r. Podymne i podatek na oświe-
lenie daje 1,590 rb., podatek przemysłowy
617 rb., wynagrodzenie za propinację 909
rb. Z banku, na potrzeby miasta postano-

wiono podjąć część kapitału zapasowego,
w sumie 3,897 rb.

Kapitałów posiada miasto ogółem na su-
mę 41,589 rb. 59 k. (w papierach procen-
towych 10,000 r., gotówka 350 rb. 83 k.,
w pożyczkach budowlanych 30,986 rb. 34
k., gotówką w kasie na potrzeby bieżące
252 rb. 42 k.).

Bielsk. Na odbytem w dniu 26 kwie-
tnia zebraniu ogólnem towarzystwa kredy-
towego w Bielsku, w celu uskutecznienia
dodatkowych wyborów członków zarządu
i rady towarzystwa, a także ich zastępców,
powołani zostali do zarządu p. Józef Ma-
chciński i na zastępcę p. Bronisław Kle-
niewski; na zastępców zaś rady pp. Stani-
sław Lasocki i Leon Skupiński.

Nowoukonstytuowany zarząd tak podzie-
lił pomiędzy sobą zajęcia: prezes zarządu
p. Machciński przyjął na siebie obowiązki
kasjera; rachunkowość, podczas nieobec-
ności p. Wójcickiego, prowadzić będzie dr.
Kozłowski. Prezesem rady został p. Hen-
ryk Wasniewski.

Mamy nadzieję iż teraz czekać już na
otwarcie towarzystwa nie będziemy, przy-
pomnijmy tutaj pp. przedstawicieli no-
wej instytucji iż przyszłość tej ostatniej w
zupełności zależy będzie od ich dobrej
woli i chęci.

O pożytku, jaki przynoszą tego rodzaju
towarzystwa, w dłuższym przemówieniu wy-
jaśnił przypadkowo znajdujący się na ze-
braniu członek takiego towarzystwa w
Płońsku p. L.

Zebranie odbyło się w obecności inspe-
ktora towarzystw kredytowych.

Z pod Płocka. Grono tutejszych stałych
znachorów, zwiększył przybyły niedawno cy-
gan, który osiedlił się za Wisłą. — Znachor
ten, chcąc zjednać sobie klientelę, nie czeka,
aż chorey doń przyjdzie, lecz pilnie dowia-
duje się o każdej cięższej chorobie i wpra-
sza się do domów. Za poradę nie nie bierze,
tylko dość drogo leczy sobie za lekarstwa,
które sam przyrządza. Niedawno zgłosił się
do pewnego wyrobnika, którego żona niedoma-
ga. Obejrzawszy chorą, zdecydował, że jest
oczarowana, poczem przepisał jej lekarstwo,
za które zażądał 8 złotych. Następnie kazał
pod poduszkę, na której leżała chora, wło-
żyć 15 rubli w złocie i nie zaglądać do tych
pieniędzy, aż na drugi dzień po jego odej-
ściu. Wyrobnik jednak domyślił się, że ma
do czynienia z oszustem i odprawił go z kwi-
tkiem.

W ogóle lud nasz nie myśli dotychczas po-
rzuczać znachorów, jakkolwiek miejscowi nie
cierpią się powodem. — Obecnie wszyscy
pacjenci z naszych okolic udają się po po-
radę przeważnie aż za Kutno, do pewnej ba-
by znachorki. Ta przyjmuje tylko w środy
i soboty, więc zawsze tłok i ścisł w godzi-
nach przyjęć. Gniewa ją bardzo, jeśli kto
do niej przywiezie chorego, gdyż wystarcza
opisać chorobę, na którą znachorka daje na-
tychmiast odpowiednie lekarstwo, przyczem
żąda, aby nikt o niej źle nie myślał i źle
nie mówił. Dawniej posyłała ze swemi rece-
ptami do aptek, lecz tu tych notatek nie ro-
zumiano, obecnie więc sama sprzedaje lekar-
stwa. Na stole w mieszkaniu tej znachorki
stoja trzy krzyże, na ścianie wiszą trzy ró-
żance. Lekarstwa zapisuje na kartkach ja-
kiś pisarz-bazgrala, któremu płacić trzeba
osobno. Podczas przyjęć stoi również w izbie
kołyska, która musi być kołysana bez przer-
wy. Baba w razie przybycia pacjenta, udaje
najpierw śpiącą, następnie zrywa się gwał-
townie i udziela porady. *H. Kolbryna.*

Z Rypina piszą do nas. We wtorek 22
b. m. mieszkańców naszego spokojnego mia-
sta przeraziła wieść o zamordowaniu niezna-
nego człowieka. Ze znalezionych przy trupie
pewnych notatek okazuje się, iż był to Sta-
sław, syn Józefa Osieckiego, lat 23, rodem z gm.
Brudzeń powiatu lipnoskiego.

Sądząc z koperty adresowanej do Franci-
szki Osieckiej, zamieszkałej w Warszawie przy
ulicy Wspólnej, a nadto z obuwia i przy-
zwoitego ubrania, przypuszczać można, że
przybył on z Warszawy. Ze zaś miał i kar-
teczkę, na której był adres z wyszczególnie-
niem miasta i ulicy w Stanach Zjednoczonych —
wnioskować można, że wybrał się on w po-
dróż do Ameryki; adres zaś żony czy siostry
Franciszki, wziął zapewne ze sobą, aby do
niej pisać. Nie mając legalnej karty na
przejście granicy, zgodził sobie wiodczie
osobnych przemyslników do przeprowadzenia.

Kto go zabił, śledztwo wykryje. Zbrodnia
popelniona została na trakcie wiodącym do
granicy, o wiorstę za miastem. — Złoczyńcy
zakłóci podróżnego nożami, a następnie dla
ukrycia zbrodni wrzucili do pobliskiego ba-
ga w pole, gdzie właśnie ludzie bronili

z folwarku Rusinowskiego—sposzregli rano trupa. Wiadomość o tem szybko się rozniósła i ściągła wielu widzów na miejsce zbrodni, a każdy wracał oburzony, bo i starzy nie pamiętają, aby coś podobnego trafiło się w okolicach tutejszych.

(Przyp. redakcji). Jak się okazało, zbrodni dopuścił się niejaki Wójcik z Brudzenia, którego w niedzielę pojmano na granicy i odstawiono do aresztu w Lipnie, gdzie zabójca odebrał sobie życie.

Budżet m. Ostrowia na rok 1902 wyróżnia się niezwykle wysoką cyfrą wydatków, ogół których wynosić będzie 29,571 rb. 67 k.; jest to wynikiem znacznych wydatków jednorazowych, wynoszących 15,709 rb. 46 k., z czego—12,792 rb. 72 k. wyasygnowano na budowę nowych jatek, 935 rb. 48 k. na restaurację szopy strażackiej, 838 rb. 70 k. na zaprowadzenie nowych ksiąg ludności; resztę na pomniejsze wydatki. Tak poważny dział wydatków jednorazowych wpłynął ujemnie na rubrykę—„wydatki zwykłe.” Widzimy więc: na porządku miejskie zarząd wyznacza 1796 rb. 18 k., zapomoga szkolna wynosi 890 rb. 19 k., na rzecz dobroczynności... 15 rb. Resztę pochłania utrzymanie personelu magistrackiego, wynajem lokali pod instytucje rządowe, wydatki biurowe itp.

Niezwykły wydatek jednorazowy wpłynął na układ rubryki dochodowej, gdyż zarząd miasta był zmuszony pokryć swe potrzeby częścią kapitału zapasowego, podjętą z banku w sumie 13,123 rb. 19 kop. W dziale dochodów zwykłych najważniejszą pozycją jest dochód z lasu miejskiego, wynoszący 5,203 rb. 32 kop. Podatek na oświetlenie wynosi 1,445 rb., podymne 1,479 rb. 27 k., podatek przemysłowy 1,254 rb. 65 k., wynagrodzenie za propinację 1,434 rb. 75 k., dochód z rzeźni 2,730 rb. i t. p.

Kapitałów posiada miasto ogółem 40,313 rb. 73 k. (w papierach % 737 rb. 64 k., gotówką w banku 19,319 rb. 31 k., w pożyczkach budowlanych 18,183 rb. 80 kop., gotówką w kasie 1,210 rb. 58 k.).

Trojaczki. Włościanka Jędrzejkowska we wsi Wymyslinie pod Skępem powiła trojaczki, trzech chłopców, z których dwóch zmarło, trzeci chowa się.

Kasa oszczędnościowa. Główny zarząd poczt i telegrafów donosi o otwarciu kasy oszczędnościowej w osadzie Zaręby-Kościełnej w powiecie ostrowskim.

Ślub. W dniu 30 b. m. w Ciechocinku pobłogosławionym został związek małżeński p. Kazimierza Szymańskiego, wice-dyrektora cukrowni w Kijanach, syna właściciela apteki w Płocku p. Jana Szymańskiego z p. Wandą Gębczyńską, córką właśc. apteki w Ciechocinku i obywatelką ziemskiego.

Pożar. Dnia 24 kwietnia r. b., w nocy, wieś Czerwone w powiecie kolneńskim, nawiedził straszny pożar. Spłonęło około 200 budynków włościańskich, ubezpieczonych na sumę 22,000 rb. Straty w zbożu i ruchomościach daleko znaczącej.

Ludność, z wyjątkiem nieznaćcej liczby tych, którzy znaleźli przytułek w wioskach okolicznych, obozuje pod gołym niebem.

Mianowania. Radca rządzą gubernialnego w Łomży *Worobiejew* otrzymał rangę radcy stanu.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Drozdowo Orzeszki i Piekuty w pow. płockim przestrzemi 912 morgów od rodzeństwa Ossowskich nabyli Jadwiga i Wincenty małż. de Thun za 63,750 rb.

Majątek Kulany w pow. mławskim, przestrzemi 26 włók od rodzeństwa Radziwińskich nabył Andrzej Włodkowski za 54,000 rb.

Majątek Dzierżno Kozuchowe w powiecie rypińskim, przestrzemi 8 wł. od księdza Jana Giżyckiego nabyli Jan i Juljanna małż. Podgórcy (niepamiętni) za 12,500 rb.

Majątek Dzierżno-Ziemianki w tymże powiecie rypińskim—przestrzemi 416 morgów od Jana Thuna nabyli Abram i Cezar Parzęczewscy za 20,050 rb.

Majątek Pękawki w pow. ciechanowskim, przestrzemi 380 morg. na licytacji odbytej publicznie nabył Artur Starorypiński z Warszawy za 15,001 rb.

Wzwanie spadkobierców. Notariusz wydziału hipotecznego w płockim sądzie okręgowym ogłasza dochodzenie spadkowe, w terminie 25 października r. b. po zmarłych: Antonim Rajkowskim, współwłaścicielu dóbr Zawidskich Dukiowskiej, współwłaścicielu dóbr Zawidsko-Kościełny lit. A, w pow. sierpskim; Franciszku Śledzianowskim, wierzycielu sumy zabezpieczonej na hipotece dóbr Zawidsko-Kościełny.

Sekretarz wydziału hipotecznego w Ciechanowie wyzywa w terminie 28 października r. b.

spadkobierców Aleksandra Kurowskiego, wierzyciela sumy, ułożonej na dobrach Popiele.

Sąd gminny II okręgu pow. rypińskiego wzywa w terminie 6-miesięcznym, spadkobierców Julji z Jabłońskich Franzlau, właścicielki kapitału w Tow. kred. rypińskim.

Podatek od bydła. Płock. gub. wiad. zamieściły w numerze 15 sprawozdanie z przebiegu sprawy zabezpieczenia bydła od epizootji i o stanie podatku, wyznaczonego na cel powyższy. Według tego sprawozdania spis bydła wykazał w gubernji, wółów i byków 16758 sztuk, krów—151980; jałowizny 40209, cieląt—43113—ogólnej wartości 8624040 rb. Przy ocenie ustanowiono normy następujące: za wołu lub byka—60 rb., za krowę 40, za jałowicę 30, za cielę—10 rb. Z liczby ogólnej bydła nałożono podatek 4 kopiejkowy na 208947 sztuk. Zebrano tym sposobem w roku sprawozdawczym 1901—1044 rb. 84 k., wskutek czego fundusz, wyznaczony na walkę z epizootją, wynoszący 65441 rb. 65 kop. wzrósł do 66486 rb. -9 k. Wydatki roczne wynoszą 872 rb. 42 k.

Pożary w gub. płockiej w czasie 17—22 lutego r. b., według wykazu ubezpieczeniowego, zrzuciły strat w ruchomościach na sumę 170 rb. Asekuracja spalonych budynków wynosi—1,650 rb. Na cztery pożary: 2 przypadła na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, w pozostałych wypadkach przyczyną wszczęcia się ognia nie została zbadana.

Pożary w drugiej połowie marca r. b., według wykazu ubezpieczeniowego zrzuciły w gub. łomżyńskiej szkód w ruchomościach na sumę 2,105 rubli. Asekuracja spalonych budynków wynosi 4,790 rb. Na 9 pożarów, zasztych w tym czasie, przyczynę wszczęcia się ognia wykryto tylko w trzech wypadkach: nieostrożne obchodzenie się z ogniem, zanieczyszczenie komina i podpalenie.

Choroby nagminne. Według „Płock. gub. wiad.” przebieg chorób nagminnych w gubernji w m. styczniu st. st. przedstawiał się jak następuje: na ospę zmarło ogółem osób 12, na szkarlatynę 1, na dyfteryt i krup 11, na odrę 4, na koklusz 2, na tyfus 1. Na 12-ie wypadków śmierci od ospy, 11 zaszło w Mławie i pow. mławskim, na 11 wypadków dyfterytu i krupu—6 w pow. rypińskim. Odra grasowała wyłącznie w pow. rypińskim.

Danych dostarczyło 9 parafji z ludnością 21,427, brak danych z 98 parafji z ludnością 197,669.

Wypadki niezwykle. „Łomż. gub. wiad.” za czas 16—26 marca r. b. zaznaczają w gubernji: 1 samobójstwo, 1 utonięcie podczas przeprawy przez Narew, 1 wypadek śmierci wskutek wywrócenia się wozu, 1 wypadek śmierci wskutek upadku drzewa podpiłowanego.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza oddać zarządom miejskim podatek mieszkaniowy, w celu zrównoważenia strat, na jakie naraziło miasta wprowadzenie monopolu wódczanego.

Kasy oszczędności. Przyrost wkładów w pomienionych kasach w roku 1901, według danych urzędowych wynosi w porównaniu z rokiem poprzednim—7,800,000 rb.

Ministerjum skarbu, jak donosi „Kraj” postanowiło wstrzymać zupełnie dalsze udzielanie pozwoleń na otwieranie nowych gorzelni w państwie.

Sklepy monopolowe. Koszty utrzymania sklepów monopolowych, których liczba w roku bieżącym wynosi w całym państwie 3,000, obliczono na 9,200,000 rb.

KORESPONDENCJE.

Z Rypina.

Dzisiejszą korespondencję zacząć muszę od nadzwyczajnych wypadków, jakie wydarzyły się w naszym cichym zakątku. I tak: w d. 18 kwietnia porucznik tutejszej straży pogranicznej Mikołaj Łapa, lat 28, przesakując konno przez barjerę na kordonie Iwanowskim, upadł wraz z koniem tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin życie zakończył. Drugi wypadek, to ofiara naszych dróg bożych, na których przejazd nocną porą załatwie jest niebezpieczny. Kolonista ze wsi Dobrzykowa, pow. gostyńskiego Wilhelm Pautsgrau, nabywający grunt z rozparcelowanego majątku Zduny, przewoził w dniu 20 kwietnia swoje rzeczy na nową siedzibę. W pobliżu wsi Iwany wóz z ciężarem przewrócił się, przykrywany Pautsgrau i jego brata Ludwika. Rano podnieśli wóz przejeżdżający ludnie i znaleźli przygniecionego trupa Wilhelma P. Wrocisło w dniu 22 kwietnia

zamordowano we wsi Wygnaniec (2 wiorsty od Rypina). — Stanisława Osieckiego ze wsi Karwosieki, gm. Brudzeń, pow. liposkiego. Osiecki wybrał się do Ameryki i szedł z jakimś niewiadomym z nazwiska człowiekiem. Wieczorem dnia poprzedniego zastąpili obadwaj do piwniej karczmy w Rypinie, gdzie Osiecki chwalił się przed swym towarzyszem, że ma przy sobie grube pieniądze. Z karczmy wyszli razem, a na drugi dzień rano znaleziono trupa O. z ranami na twarzy i szyi; zadanymi nożem. — Przypuszczać należy, że morderstwa, w celu rabunku, dopuścił się współtowarzysz Osieckiego, który zbiegł za granicę. Przy denacie znaleziono gotówkę, zaszytą w różnych częściach ubrania, około 100 rb., resztę 500 rb. zabrał morderca.

Niedawnymi czasami odbyło się doroczne posiedzenie tutejszego towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Na miejsce wychodzących członków p. p. Żochowskiego, Gralewskiego i Traczyńskiego, wybrano ponownie p. Żochowskiego i Gralewskiego; śp. Brodzikowskiego. Tow. nasze rozwija się pomyślnie i rok ubiegły zakończyło obrotem 82,404 rb. 49 k., czyli o 16,000 rb. więcej, niż w r. 1900. Pomimo całego uznania dla tak pożytecznej instytucji i jej kierowników, trudno jednak przemilczeć, że w przyznaniu kredytu osobistego, choćby najmniejszego, zarząd jest zbyt ostrożnym.

Szanowni panowie! wszak niema instytucji handlowej bez jakiegokolwiek ryzyka. — Absolutna pewność jakkolwiek wszędzie pożądana, ale niemożliwa. Trudno jest żądać od każdego rzemieślnika, żądającego osobistego kredytu, gwarancji opartej na majątku nieruchomym, albo też poręczenia. W tych wypadkach moralne przymioty rzemieślnika, a mianowicie jego pracowitość i trzeźwość, powinny być decydującym motywem zaufania a szczególnie w takich razach, jeżeli kredyt nie przewyższa kilkudziesięciu rubli. — Zbyt ostrożność może powodować tylko zastój w ruchu pieniężnym, a respective straty, jeżeli kapitał leżąc będzie bezczynnie w kasie. Przecież i tak jest zbyt wiele formalności nawet dosyć uciążliwych, przepisanych ustawą, jak np. legitymowanie się klienta, na co potrzebna pożyczka—i czy pieniądze obrócone będą na cel produkcyjny. Kwestja ta była już przedmiotem dyskusji na szpaltach „Ech” i samą przez się redukuje się li tylko do częstej formalistycznej kancaryjnej, bo każdy cel, na który rzekomo ma być obrócona pożyczka, można ubrać w pozory produkcyjności. W tym razie winna być zwrócona uwaga li tylko na materialną i moralną kwalifikację debenta, gwarantującą pewność odbioru pożyczki.

Rypin ożywił się przyjazdem towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcją p. C. Wiśniewskiego, towarzystwa, znanego z występów w Płocku. Dotychczas nawiedzali nas za często wyrutki wędrownego Melpomeny, jak np. Fredrich, Hedliger, Żurowski i wielu innych. Tembardziej więc publiczność nasza z przyjemnością patrzy i oklaskuje doskonałą grę pp. Wiśniewskiego, Rybickiego, Wiśniewskiej i Modrzejewskiej. Z młodszych sił wyróżnić należy pp. Dowmuntę i Cornobias. Sztuki w ogóle wystawiane starannie, a w wykonaniu ról poszczególnie znać talent, zrozumienie i pracę. Dotychczas grano: Odrodzenie, Sobótki, Damę od Maksyma, Jarmark małżeński i Towarzysze pancerni. Z przyjemnością zaznaczyć należy dobry gust tutejszej publiczności, która przekłada sztuki mające wartość literacką, nad farsę, bo najlepiej podobala się sztuka Sudermana p. t. „Sobótki.”

Algo.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Wybory we Francji. Sprawa pokoju pomiędzy Anglią a republikami afrykańskimi. Powstanie w Chinach. Żądania albańskich. Odnowienie trójprzymierza.

Wybory we Francji, które odbywały się właśnie w tym tygodniu, zwracały uwagę i zaciekały cały świat polityczny. Od wyniku ich zależało bowiem nie tylko utrzymanie się obecnego gabinetu pod sterem Waldecka Rousseau, ale do pewnego stopnia i przyszła forma ustroju państwowego. Bądź co bądź we Francji jest jeszcze silne stronnictwo, które pragnie powrotu monarchji, ewentualnie królestwa. Stronnictwo to wzmoгло się nawet do pewnego stopnia przez utworzenie nowej partji t. z. nacjonalistów, którzy otwarcie i głośno występują przeciwko obecnej formie rządzenia. Monarchja albo republika—pod tym hasłem przystępowano do wyborów. To też nie dziw, że nie tylko Francja, ale cała Europa śledziła z wielkiem wyżejtemieniem prze-

bieg wyborów. Długo utrzymujący się obecny gabinet Waldecka Rousseau, niesłychanie długo jak na stosunki, panujące we Francji, gabinet o charakterze silnie republikańskim, nawet z odcieniem socjalistycznym, robił wszelkie wysiłki, aby wytrzymać atak stronnictw, mu wrogich, tak konserwatywnych, jako i skrajnie radykalnych. Partja konserwatywna, do której zaliczają się monarchiści, nacjonalisci i inne pomniejsze partyjki, zarzuca gabinetowi zbyt radykalizm w przeprowadzaniu reform społecznych, stronnictwa radykalne znowu opieszłość w reformach i pewien brak waleczności w walce z radykalizmem. Gabinet ten nazywają „siłowym”, bo rzeczywiście wykazał swą siłę w załatwieniu sprawy Dreyfusa, w poskramianiu pewnych dążeń monarchistów w odważnym kroku przeciwko zakonomi stronnictwom religijnym i t. d. W czasie rządów jego zapanowało pewne uspokojenie umysłów politycznych we Francji, pewne przyzwyczajenie do ciągłości rządów. Nurtowania i wicherzenia różnego rodzaju zdarzały się rzadziej, niż poprzednio, bo wszyscy przewodcy czuli silną rękę gabinetu Waldecka Rousseau, który ze wszelkich oparów, w jakich się czasami znajdował, umiał zrećnie wyjść ręką obronną. Ale widocznie stronnictwa nie przynajmniej bo w wyborach obecnych wykazały ogromny ruch i pracę. I wogóle wybory tegoż roku odbywały się przy wielkim udziale ludności z dużą zacieklnością, jakkolwiek bez poważniejszych wydarzeń. Już sam liczący udział obywateli kraju w wyborze swych przedstawicieli dowodzi tego zainteresowania, o którym wspomnieliśmy na początku.

Dotychczas nie jest jeszcze wiadomym dokładnie wynik liczbowy dla stronnictw pojedynczych, ponieważ w stu przeszło okręgach zachodzi potrzeba przeprowadzenia wyborów ściślejszych pomiędzy kandydatami, którzy nie otrzymali wyrażnej większości głosów. Według obecnych obliczeń wybrano już 250 stronników rządu a 160 przeciwników. Przypuszczają, że przyszły parlament składać się będzie z 300 przeszło stronników a z 200 przeszło przeciwników rządu. Skład liczbowy stronnictw pojedynczych przedstawia się obecnie tak: monarchistów 47, nacjonalistów 42, republikanów opozycyjnych 81, republikanów ministerjalnych 81, radykalistów 88, radykałów socjalnych 49, socjalistów 24. Charakterystycznym jest, że Paryż wyraził się jako przeciwnik rządu, w mieście tem wybrano dużo nacjonalistów, prowincja w dużej części oświadczyła się za republiką.

Porozumienie Anglii z republikami afrykańskimi w sprawie zawarcia pokoju idzie bardzo tępo. Podobno boerowie odrzucają żądania angiłków, a jeżeli domniemywać nie jest prawdziwym, w każdym razie w doki pokoju nie są obecnie tak pomyślnie, jak zapowiadano poprzednio. Augha podobno znowu gotowa jest na poczynienie pewnych ustępstw, co dowodzi, że boerowie nie uważają się wcale za zwycięzcy. Zresztą przebieg rokowań, jak również i warunki, na jakich układają się walczący, nie jest dokładnie wiadomym, w każdym razie napewno sądzić można, że układy idą bardzo opornie. O walkach i potyczkach nie słychać obecnie, widocznie nastąpił rozejm.

W Chinach wynikił znowu powstanie bokserów w okolicach południowych. Jak donoszą jednak ostatnie telegrafy, wojska powstańcze zostały pobite przez wojska cesarskie.

Charakterystyczną wiadomością przyniósł telegram z Wiednia. Oto komitet albańskich rumuńskich, domaga się w zwyczajach, wystosowanych do Rosji, Austrii i Włoch, zajęcia Albanji przez wojska albańskie „dla uspokojenia kraju”. A gdyby się podziela wówczas równowaga europejska.

Podróże hr. Bülowa do Włoch i Austrii wydały podobno swój rezultat. Telegramy donoszą, że przymierze zostało odnowione w dalszym ciągu na lat 6. Urzędowego poświadczenia nie było jeszcze, gdyż jednak należy, że doniesienie to jest prawdziwym.

Z czasopism.

O Biegasie. Biegas, ów niegdyś pastuszek na równinach mazowieckich, skłócił sobie sławę i uznanie w Paryżu, gdzie wyjechał na dalsze studia. Z Paryża sława ciechanowskiego rzeźbiarza przysłała cały świat, z czego cieszyć się będą tektory i dobrodziej, których stara-

Wdzięczność należy pozyskanie tak wielkiego talentu dla polskiej sztuki rzeźbiarskiej. W pismach warszawskich znajdujemy od czasu do czasu korespondencje z Paryżem, w których mieszczą się pełne zapalać dla wielkiego geniuszu rzeźbiarstwa.

Oto co czytamy w Nr 12-ym „Przeglądu tygodniowego” w korespondencji z Paryża, skróconej przez p. E. Beliala.

Wczoraj miałem rzadką ucztę duchową. Leżąc w łóżku, jakie w rozmaitych kółkach tutejszych krążyły o pracach młodego rzeźbiarza z Paryża, Biegasa, wybrałem się do jego pracowni. Wyszędłem z tamtąd głęboko zadowolony. Wszedłem godzinę w atmosferę pracy, która potęgą ducha, że mimowoli wytałem sam ze siebie: „złudzenie to, czy rzeczywistość? Dla czego Szymanowski wyszedł z tej pracowni zasmucony; dlaczego chodzi do Biegasa całe procesje ciekawych ludzi? Dlaczego państwo X., zobowiązani do jego grupy „Chopin”, oddali ją w ręce swoim kosztem i oddali autorowi bezinteresownie; dlaczego pismo „La Plume” wycofało w przyszłym miesiącu specjalny numer poświęcony pracom Biegasa. Jak w nich szalony, żywiołowy pęd fantazji, taka szczerość, taka nowość, takie boleśnie wirowanie około jednego, olbrzymiego tematu, który sunie rozsądza natchnioną pierś młodego artysty, że wyraz „geniusz” uparcie się na usta. Jednym ze znaków, po których łatwo poznać wielkiego ducha, jest pewna jednostajność jego dzieł, tłumacząca ich samorządność i niezbędność. Duchy ludzkie, nasładowując różne wzory, mogą się różniczkować; wielki duch posłuszny jest depozytowi swego geniusza. Biegasa nie ma jakiegoś wielkiego, kosmicznego bólu, nadającego wszystkim jego pomysłom, nawet najniższym — moc wyrazu niestępcy. Przedziwna furja twórcza łączy go od dwóch miesięcy, to jest od chwili przyjazdu do Paryża. Stworzył przez ten czas, prócz wspomnianej grupy, jeszcze portret Chopina, ogromną, pełną grozy grupę „Miłość śmierci”, „Świat”, wreszcie portret Olgi Boznańskiej.

Przez dwa miesiące zrobił więcej, niż inni przez lata całe. Nietrudno w tem wszystkim spostrzedz pewne braki, ale niemożna, niepodobna oprzeć się nieznanemu, do gruntu przenikającemu wrażeniu. Są tam bezwarunkowo pierwiastki nowej rzeźby, rzeźby głębszej. Czas pokaże, czy się mylę. Dziś czuję tylko wielką radość, że Biegasa, który jak sam pisał o sobie „z ciemnej, zapadłej chaty wypelził na czworakach, aby ujrzeć polny świat” i słuchać śpiewów, leżących

z tajemniczych głębi bytu”, tak zdumiewa tu wszystkich siłą swej wyobraźni twórczej.

Nowe czasopismo. Zarząd główny do spraw prasowych wydał koncesję: ks. Szaniawskiemu na „Kwartalnik teologiczny”, p. Michałowi Arctowi na tygodnik „Moje piśmko” pod redakcją p. Anieli Szyg; p. Wojciechowi Wiśniakowskiemu na gazetę codzienną p. t. „Pośrednik Warszawski”.

Nowe książki i wydawnictwa.

Bardzo pożyteczną książkę opracował i wydał publicysta p. Leonard de Verdon Jacques. Jest to „Krótka monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim”, w porządku alfabetycznym starannie ułożona. Autor treściwie kreśli dzieje 462 miast i osad i przytacza dane o ich stanie obecnym, tak, że o każdej miejscowości czytelnik powziąć może dokładną wiadomość.

Dla kogo „Słownik geograficzny” jest niedostępny, ten niechybnie wdzięczny będzie wydawcy „Krótkiej monografii”. Zwłaszcza podczas podróży i wycieczek po kraju książka ta każdemu się przyda.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Na statku! Ruch pasażerski na statkach pływających między Płockiem i Warszawą z jednej, a Włocławkiem z drugiej strony — jest zawsze bardzo znaczny. Nic dziwnego! Mówię „dziwnego”, bo dziwnem mogłoby się wydawać, gdyby ktoś mogąc np. jechać koleją, odważył się jechać statkiem przy obecnych warunkach. Ale kolei nie ma, pozostaje tylko statek, jako jedyny środek komunikacyjny między wspomnianymi miastami. Jest to coś w rodzaju monopolu, o posiadaniu którego właściciele statków, zdaje się, przeświadczeni są aż nadto. To przeświadczenie ciężko jednak daje się we znaki pasażerom. Nie mówię tu już o cenie biletów, która w większości wypadków jest niską, chociaż niema stałej właściwej normy. Z Warszawy do Płocka np. kosztuje bilet 50 kop., a z Płocka do Włocławka 45 kop., chociaż odległość jedna, tak się ma do drugiej, jak przypośmy 4:1. Nie chodzi tu — powtarzam, o cenę biletów, gdyż za tak długą przyjemność, jak podróż z Warszawy do Płocka każdy zapłaci chętnie rubla nawet, byle mieć jaką taką wygodę, której obecnie trudno jednak się dopatrzeć. Prawdziwe natomiast oburzenie uczuwać musi każdy wobec zachowania się załogi i porządku, panującego na przystaniach i na samych statkach.

Panowie właściciele robią kolosalne interesy, budują nowe kamienice, ale na publicz-

ność, która głównie się przyczynia do wzrostu ich majątku, zdają się patrzeć jak na zwierzęta, które trzeba przewieźć z jednego miejsca na drugie dlatego tylko, że zwierzęta te umieją płacić srebrem.

Byłem np. świadkiem, jak jeden z załogi pchnął i zwymyślał starą kobietę-wieśniaczkę za to tylko, — że mu dość wcześnie nie ustąpiła z drogi. To doprawdy jest więcej niż oburzające.

Na pomniejszych stacjach, jak w Leonowie panują dziwne porządki: niema naprzekład pomostu, a pasażerowie muszą przeskakiwać ze statku na przystań. Nie mówiąc już o tem, że jest to monstrualnem niedbalstwem i lekceważeniem publiczności, tak ze strony załogi, jak i samego zarządu; okoliczność ta stać się może kiedykolwiek powodem jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

Dla tego też będąc świadkiem podobnych nadużyć w czasie tak krótkim, jak podróż z Płocka do Włocławka, czuję się w obowiązku podać niniejsze spostrzeżenia do wiadomości publicznej, ażeby zwrócić uwagę nie tylko publiczności, ale i władz policyjnych, które jedynie mogą poprawić istotnie godny pożałowania los pasażerów. *Pasażer.*

Odpowiedź redakcji.

Pe Leki. Słuszne dowodzenia i wyjaśnienia szanownego pana pomieścimy w jednym z następnych numerów. Dziękujemy bardzo. Zwracamy tylko uwagę, że autor notatki o rzekomem oberwaniu się góry nie twierdzi, jakoby stało się to mniej więcej

w roku 1802, tylko, że jakaś mapa starożytna, znaleziona w roku 1802 wykazuje odmienny plan miasta, niż obecnie i stąd wysnuwa owo przypuszczenie, zresztą najzupełniej błędne, z czem zgadzamy się zupełnie z sz. panem. Jeszcze raz dziękujemy. Wybaczysz sz. pan, że krótki wstęp przypomniemy, uwzględnimy tylko samą treść rzeczy.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy Domu Roln. H. ci Wolibner, Barczak i S-ka Plock, 2 Maja

Na targ dzisiejszy dowieziono około 900 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy, owsa 400 korcy, gryki 00 korcy, grochu 40 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Placowano względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,70 do 6,75 za 210 f., żyto od rb. 4,80 do 5,10 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 4,00—4,25 za 210 f., owses od 3,15 do 3,30 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 5,50 do 6,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 2 maja. (Ceny zboża placowane na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódki—ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 113—115, średnia 107—112, posłednia 99—103. Żyto krajowe wyborowe 81—82, średnie 79—80, posłednie 76—77. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę i kaszę 75—82. Owies krajowy 97—101. Groch polny warzelny 96—101. Gryka 96—101. Uspokojenie było spokojne, ceny stałe. Dowozy mało.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placowano: żyto wyborowe 4,75 za korzec. Pszenica 6,50 Jęczmienia 4,00—4,20. Owies 3,80.

Gdańsk 2 maja. Tendencja spokojna. — Ceny bez zmiany.

Łódź 2 maja. Pszenica 6,40—6,75 rb., żyto 4,80—5,00, jęczmienia 0,00—4,00, owies 3,80—3,20 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

Br. Wolibner, Barczak i Sp. w Płocku.

jako Reprezentanci następujących firm polecają:

Wyrób polskiej fabryki Tow. Akc. **H. CEGIELSKI w Poznaniu**

Opatentowane plugi dwuskirowe „**Rekord**” całostalowe typ

Ventzkiego ulepszony i uproszczony.

Wyborowy materiał, solidna trwała budowa, lemięsza, odkładnice, kółka nadają się do plugów Ventzkiego.

PLUGI DWUSKIBOWE „DYKTATORY”

fabryki **Jana Zawadzkiego w Klimontowie**

Plugi „Dyktatory” całe ze stali i kutego żelaza; regulacja do żądanej głębokości orki nadzwyczaj łatwa i konstrukcja prosta. — Plugi te są nadzwyczaj silne i trwałe. — Plugi te na konkursie w Winnicy gub. Podolskiej w r. 1901 odznaczone zostały z pomiędzy wielu pierwszorzędnych firm zagranicznych drugą nagrodą.

Z powodu ulepszenia i utycia wyborowych materiałów, plug „Dyktator” przy swej taniości, jeżeli nie przewyższa w dobroci drogich plugów zagranicznych, to bezwarunkowo w niczem im nie ustępuje.

Za dobroć, siłę i wytrzymałość fabryka gwarantuje.

Brony sprężynowe oryg. amerykańskie

najlepiejszej fabryki

„**The Bucher & Gibbs, Plov Co w Cantonie—Stan Ohio.**

o 17 sprężynowych zębach na sankach i łapach do transportu.

Oprócz tego polecamy wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, jako to:

Plugi jedno, dwu, trzy i czterokibowe najrenomowanych fabryk krajowych i zagranicznych.

Kultywatory, obsypniki, wypielacze, znaczniki, zgłębiacze, brony, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe, młocarnie, maneże i wszelkie narzędzia i maszyny w zakres rolnictwa wchodzące.

Specjalnemi ofertami służymy na żądanie.

Wszelkie części zapasowe mamy zawsze na składzie.

Reparacje maszyn i narzędzi wszelkich

uskuteczniamy jak najdokładniej przez **Mechaników Specjalistów.**

Oprócz tego polecamy wszelkie nawozy sztuczne, które zawsze mamy na składzie, a mianowicie:

Saletrę chilijską, superfosfaty, żużle Thomasa, sole potasowe skoncetrowane, kainit i t. p.

Nadto ofiarujemy wszelkie smary, t. j. oliwy, smarowidła do wozów w beczkach większych i mniejszych, oraz

Wszelkie nasiona pastewne

ogrodowe i leśne wypróbowanej dobroci i czystości.

→ Cenniki i specjalne oferty opróbowane nasion

wysyłamy na żądanie franko. ←

O G Ł O S Z E N I A .

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH BRACI ŻÓŁTOWSKICH W PŁONSKU.

Poleca jako specjalność znanej dobroci sieczkarnie, w niczem nie ustępujące oryginalnym Bentala, młockarnie i mance przenośne od 6—8 koni, omalające dziennie od 80—120 korey. Tamże do sprzedania 2 lokomobile 8 konne fabryki Ransom Sims i Jefferis bardzo mało używane. — Sprzedaż na raty.

R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY ANGLJA

poleca jako wyłączną specjalność

Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższymi nagrodami

TANIE, BEZPIECZNE I OSZCZĘDNE.

Wyłączna Reprezentacja

„ATLANTA” Biuro Techniczne

Warszawa, ERYWAŃSKA № 14.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KAPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

IRAKI

w stylu modnej „Secesy”,

otrzymał w wielkim wyborze,

Skład mebli

Wł. Apfelbaum

w Płocku.

Próby na żądanie gratis i franco.

W BORKOWIE WIELKIM

przez Sierpc

od dnia 1 Marca r. b. stanowiąc będą

2 Ogiery rządowe

STADA JANOWSKIEGO

wspaniałej budowy.

AKUSZERKA

z dyplomem Warsz. Uniwersytetu. Udziela porad paniom, potrzebującym zupełnie dyskrecyi, przyjmuje na czas dłuższy, bez meldunku z umieszczeniem dziecka. Po-koje oddzielne. Cena przystępna.

W Warszawie, Warecka № 10.

POMNIKI

z marmuru, granitu i kamienia w różnych kształtach i kolorach posiada gotowe, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakresie kamieniarstwa wchodzące jako to: roboty budowlane i kościelne po cenach bardzo umiarkowanych, zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski.

A. Pruszyńskiego

w Warszawie przy ul. Wolnej № 14 dom własny.

ZARZĄD

ŻEGLUGI



PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzece Wiśle wysła parostatki

CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano

z Płocka do Włocławka „ 5 1/2 „

z Płocka do Włocławka „ 5 po poł.

(oprócz piątków).

z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

z Warszawy do Włocławka „ 9 „

(oprócz piątków).

z Włocławka do Warszawy o g. 12 w nocy

(oprócz piątków).

z Włocławka do Płocka o g. 12 w nocy

(oprócz piątków).

z Włocławka do Płocka o g. 12 1/2 po p.

Ceny za bilety i za przewóz towarów

ZNIŻONE.

KSIEGARNIA

E. Wende i S-ka

poleca, jako NOWOŚĆ:

S. Posner, W sprawie wydawnictwa dzieł zbiorowych Hubego, Okolskiego Łaguny,

Tęgo autora, Prawo a Życie część I.

Do sprzedania

w folwarku Stupsku st. kol. Nadw. Konopkil

MŁOCARNIA OŚMIOKONNA

z manieżem, dwa wozy półtoraczne i półszorki.

SKŁAD KAFLI

R. Falkowskiego w Płocku

przy ulicy Dominikańskiej na przeciwko poczty w domu W-go Brochockiego. Na składzie znajdują się piece t. zw. porcelanowe terakotowe majolikowe, oraz wszelkie przybory do pieców i kuchen. Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty zdunskie.

FABRYKA

ORGANÓW KOŚCIELNYCH I FISHARMONIJ

IDZIEGO NOWAK

w Płocku, ulica Stary Rynek № 2/3.

Po skończonej nauce u s. p. Józefa Szymanowskiego, znanego Organmistrza w Warszawie i 16-letniej praktyce w specjalnych Fabrykach Organmistrzowskich, buduje organy z materiałów wyborowych, artystycznie, z głosem alnym, czystym i przyjemnym, systemem pneumatycznym i stożkowym, zastosowując wszelkie kopulacje głosów dla udogodnienia gry podług najnowszych wynalazków.

Przyjmuje także wszelkie strojenia, repara-

cje i przeróbki organów.

Polecając się łaskawej pamięci Uczciwego

duchowieństwa, pozostaje z prawdziwym

uszanowaniem I. J. NOWAK.

FABRYKA KAFLI

Józefa Śniegockiego przy ul. Królewskiej wbrew fałszywym pogłoskom egzystuje i nadal bez przerwy prowadzoną będzie. Fabryka przyjmuje zamówienia na piece zwyczajne, berlińskie—zagraniczne i swego wyboru. Wszelkie przybory do kuchen i pieców w wielkim wyborze. Fabryka skutecznie wszelkie zamówienie, z zakresu robót zdunskich. Skład tejsze fabryki, znajdujący się dawniej przy ul. Kolegialnej—przeniesiony został do własnego domu przy ul. Królewskiej. z uszanowaniem Józef Śniegocki.

DO SPRZEDANIA

15 Sztuk wolców

3 letnich bardzo ładnych zdalnych na woły i 10 sztuk jałowic pokrytych czystym Oldenborgiem. Wiadomość na miejscu. Szwejki (krasne) przez Maków.

Zródło piękności!



Patent w Anglii

CRÈME CAZIMI METAMORPHOSA.

przeciwko PIEGOM.

Jedyny dowód autentyczności podpis

Bez tego podpisu fałszyfikat.

Sprzedaje się we wszystkich

aptekach, składach aptecznych

i perfumerjach. Składy główne

w Domu Handlowym

J. B. SEGALL

w Wilnie i Odessie.

DOBRA OKALEWO

przez RYPIN

sprzedają odłączone byczki po Herkulesie importowanym stadniku rasy Szwyc Thalland jasnopielatej, pochodzącym z Lucerny, z matek Szwyc Bern i Szwyc Rigi w ustalonym kierunku od lat kilkadziesiąt. Rasa Szwyc Thalland odznacza się ciężką budową przy nadzwyczajnej mleczności dochodzącej do 30 litrów dziennie mimo wysoko procentowej zawartości tłuszczu. Cielęta padają przy 80 fun. i rosną szybko. Jest to jedyna rasa odpowiadająca warunkom naszym, daje bowiem, nie wymagając silnej paszy, obok krów mlecznością dorównujących holenderskiemu bydlu, bydlę pociągowe silniejsze, łatwe do tuczenia. Byczki będą sprzedawane z wyboru po cenach od 25 do 100 rb. gotówką—na miejscu.

Tamże do zbycia 150 macior sklasowanych Rambouillet z odbiorem po strzyży. Przyjmują się zamówienia na baranki po importowanym tryku Heine Narkau po cenach umiarkowanych.

RZĄDCA

(pod kierunkiem właściciela kawaler, milowany w rolniczym fach i posiadający odpowiednie do tego przyrządy—zadanie posadę w Dyblinie pod Dobrym nad Wisłą od S-go Jana r. Dobra i p. wna rekomendacja niebawoma.

ITANIO!

Rowery używane

dom handlowy

R. JAROCKI

w Płocku ul. Grodzka 3456

W Łomży przy ulicy Zamiejskiej jest do

sprzedania

DOM

drewniany z 2-ma ofycynami i ogrodem owocowym i warzywnym za 3000 rubli. Bliższa wiadomość u D-ra Szyszko w Łomży.

APTEKA

A. GOŚCICKIEGO

w Płocku

posiada na składzie świeże wody mineralne naturalne, wody mineralne sztuczne w specjalnych butelkach (dla uniknięcia zetknięcia z metalem), przygotowane chemicznie czystym płynnym kwasie węglanym, zawsze świeży detryt, ośpawy z instytutu d-ra Bagieńskiego w Wilnie oraz środki weterynaryjne. Biorącym w większych ilościach odpowiedni rabat.

APTEKA

A. Donajskiego w Płocku

zawiadamia, że już nadeszły tegoroczne czerpania wody mineralne naturalne, jak również apteka otrzymała najświeższą ośp ochronną.

Majster ciesielski

ERAZM SAFARYN

sprowadza się do Płocka i przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie ciesielstwa. Ulica Kolegialna dom Fankański naprzeciwko hotelu Warszawskiego.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

J. Kalinowskiego

Ulica Tumska w Płocku

Niniejszym mam honor podać do wiadomości szanownych i łaskawych moich klientów, iż zakład mój od dnia 1-go Maja do dnia 1-go Września tak jak i w roku zeszłym, zamykanym będzie w Niedziele Świąt (nowego stylu) o godzinie 5-tej po południu, przy tem nadmieniam, że przyjmuję wszelkie roboty w zakresie Fryzjerstwa wchodzące jak również teatru amatorskiego dla charakterystyki i czesanie dam. Z uszanowaniem J. Kalinowski.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenbergów.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści

i materiałów piśmiennych.